

CZY UKŁAD INF JEST DOBRY DLA POLSKI?

Podpisane w dniu 8 grudnia 1987 r. w Waszyngtonie amerykańsko-sowieckie porozumienie w sprawie likwidacji rakiet średniego i krótszego zasięgu (nie mylić z krótkim!), tzw. układ INF, ma także znaczenie w odniesieniu do Polski, choć o tym nie wspomina się zupełnie. Znaczenie jest podwójne, tj. polityczne i wojskowe. Skoncentrujmy się tylko na czysto wojskowym znaczeniu układu, jako że co do politycznej strony zagadnienia szereg spraw jest jeszcze niejasnych i nie warto się spieszyć z wyciąganiem daleko idących wniosków. W wojskowej sprawie przynajmniej są pewne uściślenia stron w sposób nawet konkretny.

W powodzi komentarzy zachodnich i sowieckich na temat układu “kontekst polski” zatracił się zupełnie. Z różnych też względów oficjalne i opozycyjne komentarze polskie na ten temat albo dalece nieobiektywnie nawiązują zagadnienie, albo sprawy tak żywotne dla Polski pomijają milczeniem. Władze robią to dlatego, że na nic innego nie pozwala im Kreml; zaś opozycja niezbyt orientuje się w zagadnieniu.

Trzeba na wstępie ogólnie zaznaczyć, że sprawa użycia broni nuklearnej na wypadek wojny między Wschodem i Zachodem przeszła w okresie po 1945 r. różne etapy myślenia strategicznego. Warto też podkreślić, że w 1964 r., kiedy USA zdecydowały się usunąć z Turcji, Włoch i Anglii rakiety średniego zasięgu Thor i Jupiter, które były w stanie razić znaczne obszary ZSRR, to w tym mniej więcej czasie zdecydowano się na częściowe ich zastąpienie rakietami Pershing I-A, które rozmieszczono na terenie Niemiec Zachodnich. Pierwsze rakiety tego typu zaczęto produkować już w 1962 r. Ich zasięg był jednak krótszy od rakiet Thor i Jupiter, i wynosił ok. 740 km. Rakietka taka nie mogła w zasadzie razić terytorium ZSRR, ale mogła razić terytorium Polski, Czechosłowacji i NRD. Głównie jednak terytorium Polski było narażone na uderzenie tymi rakietami.

W pierwszej połowie lat 1970-tych w dyspozycji wojsk USA w Niemczech Zachodnich było 108

deswehry 72 rakiety. Z tą tylko różnicą, że Niemcy Zachodnie nie miały głowic jądrowych do tych rakiet, gdyż te znajdowały się pod amerykańskim kluczem i uzbrojenie ich w głowice mogło mieć miejsce tylko za zgodą USA.

Niemniej jednak, rakiety te na paliwie stałym i o sile wybuchu kilkadziesiąt razy przewyższającej siłę wybuchu bomby zrzuconej na Hiroszimę — wywołały duże zaniepokojenie w kołach wojskowych PRL.

W tym miejscu — dygresja. Otóż po straceniu przez USA przewagi nuklearnej nad ZSRR, USA odstąpiły od koncepcji “masowego odwetu” w wykonaniu uderzenia nuklearnego przeciwko ZSRR i jego sojusznikom na wypadek ich agresji przeciwko krajom NATO. Nowa strategia obronna NATO, przy utrzymaniu potężnych “sił odstraszania nuklearnego”, przyjęła koncepcję “elastycznej reakcji”, czyli na wypadek agresji Układu Warszawskiego dokonanej tylko przy użyciu broni konwencjonalno-chemicznych, agresja taka spotkałaby się w pewnym momencie z ripostą nuklearną. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, riposta taka, pomijając użycie broni nuklearnych “poła walki”, a więc rakiet taktycznych, pocisków artyleryjskich, bomb i min z ładunkiem termojądrowym, które eksplodowałyby raczej na terenach obu części Niemiec tylko, sięgnęłaby daleko poza linię frontu.

Trzeba dodać, że na wypadek wojny Polska, która wchodzi do

racyjnego tzw. Zachodniego Teatru Działań Wojennych ZSRR, największego zgrupowania sił zbrojnych w świecie, odgrywałaby po ZSRR rolę najważniejszą w operacjach Układu Warszawskiego. Zarówno wojska polskie jak i całe terytorium kraju znalazłoby się od pierwszych minut wojny niemal w centrum zmagania. Jeśli ofensywa Układu Warszawskiego czyniłaby postępy, to należałoby się liczyć z uderzeniem Pershingów I-A przeciwko Polsce głównie (albo nawet wyłącznie). Celem ataku byłyby linie komunikacyjne o węzłowym znaczeniu, koncentracje wojsk i sprzętu, przede wszystkim sowieckich, gdyż wojska sowieckie Drugiego Eszelonu Strategicznego przemieszczałyby się przez Polskę na zachód, a także centra przemysłowe i tym samym skupiska ludzkie. Uderzenie miałoby m.in. “zniechęcić” sojusznika sowieckiego, czyli Polskę, do walki po jego stronie.

Prawdę mówiąc, koncepcja taka, z czysto wojskowego punktu widzenia nawet poprawna, snuła przed Polską czarną perspektywę. Nie dość bowiem, że Zachód oddał Polskę w pacht Sowietaom, to jeszcze miałyby ją “zniechęcać” do stania u jego boku... Zresztą nie jest pewne czy uderzenie nuklearne w Polskę, zwłaszcza w wykonaniu Bundeswehry, nie miałoby skutku odwrotnego. Polacy mogliby się domagać raczej odwetu nuklearnego przeciwko Niemcom Zachodnim i nie jest wykluczone, że Sowieci daliby im takie głowice nuklearne, bowiem rakiety już PRL ma.

Najważniejsze w całej sprawie jest co innego. O ile bowiem w kołach wojskowo-politycznych PRL opisywana sytuacja wywołała niepokój, a nawet oburzenie, to jednakże oficjalnie nie wolno było o tym mówić. Brało się to stąd, że ta groźna sytuacja dla Polski — była korzystna z kolei dla ZSRR.

W momencie przejścia na wspomnianą koncepcję “elastycznej reakcji” zaistniała teo-

PRAWO DLA PO

Obie Izby USA uchwaliła ustawę zmniejszającą wydatki Departamentu Stanu na 1988 r. Ustawa zawiera także postanowienia o przyznaniu statusu bytu w Stanach Zjednoczonych około 10 milionów Polaków, oraz o wianiu milionów na poparcie demokratycznych i ich działań.

Polacy przed Stanów Zjednoczonych przed dniem 1984 r., korzystać z przedłużeń pół roku prawowego pobytu w celu wyprowadzenia jako “wizy turystycznej” otrzymanego prawa pobytu w Polsce, z prawem na siebie o polskie obywatelstwo.

Podpisano i przypieczętowane przez naszych rodziców kończy okres s

UZBROJENIE POKÓJ

W sierpniu ub. r. zostało porozumienie między krajami Ameryki Zachodniej zmierzające do rozwiązania konfliktu w Afganistanie. Zawieszenie broni przez partyzantami kontroli stami miało miejsce 7 listopada. 25 października zdezercerował rozejm czynianymi sandżakami Roger Miranda. szefem sekretariatu obrony, gen. Humberto brata samego prezydenta Metamorfoza, jak pokojowym projektem Ariasa, od czasu

Anglii rakiety średniego zasięgu Thor i Jupiter, które były w stanie razić znaczne obszary ZSRR, to w tym mniej więcej czasie zdecydowano się na częściowe ich zastąpienie rakietami Pershing I-A, które rozmieszczono na terenie Niemiec Zachodnich. Pierwsze rakiety tego typu zaczęto produkować już w 1962 r. Ich zasięg był jednak krótszy od rakiet Thor i Jupiter, i wynosił ok. 740 km. Rakieta taka nie mogła w zasadzie razić terytorium ZSRR, ale mogła razić terytorium Polski, Czechosłowacji i NRD. Głównie jednak terytorium Polski było narażone na uderzenie tymi rakietami.

W pierwszej połowie lat 1970-tych w dyspozycji wojsk USA w Niemczech Zachodnich było 108 omawianych rakiet, zaś w dyspozycji zachodnio-niemieckiej Bun-

obronna NATO, przy utrzymaniu potężnych "sił odstraszania nuklearnego", przyjęła koncepcję "elastycznej reakcji", czyli na wypadek agresji Układu Warszawskiego dokonanej tylko przy użyciu broni konwencjonalno-chemicznych, agresja taka spotkałaby się w pewnym momencie z ripostą nuklearną. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, riposta taka, pomijając użycie broni nuklearnych "pola walki", a więc rakiet taktycznych, pocisków artyleryjskich, bomb i min z ładunkiem termojądrowym, które eksplodowałyby raczej na terenach obu części Niemiec tylko, **sięgnęłaby daleko poza linię frontu.**

Trzeba dodać, że na wypadek wojny Polska, która wchodzi do Pierwszego Eszelonu Strategicznego, ale Drugiego Eszelonu Ope-

nuklearne w Polskę, zwłaszcza w wykonaniu Bundeswehry, nie miałyby skutku odwrotnego. Polacy mogliby się domagać raczej odwetu nuklearnego przeciwko Niemcom Zachodnim i nie jest wykluczone, że Sowieci daliby im takie główce nuklearne, bowiem rakiety już PRL ma.

Najważniejsze w całej sprawie jest co innego. O ile bowiem w kołach wojskowo-politycznych PRL opisywana sytuacja wywołała niepokój, a nawet oburzenie, to jednakże oficjalnie nie wolno było o tym mówić. Brało się to stąd, że ta groźna sytuacja dla Polski — była korzystna z kolei dla ZSRR.

W momencie przejścia na wspomnianą koncepcję "elastycznej reakcji" zaistniała teoretyczna szansa, milcząco ak-

ciąg dalszy na str. 3

Ubezpieczenie lekarskie jest opłacane miesięcznymi premiami przez te osoby, które mają zabezpieczenie oraz rząd federalny z dochodów ogólnych. Obecnie władze federalne pokrywają trzy czwarte kosztów. Podstawowa premia miesięczna dla osoby indywidualnej w 1988 roku wynosi \$24.80.

Zasadniczo osoby, które wpisują się w okresie generalnym mogą płacić wyższe stawki, a to dlatego, że premie wzrastają o 10% każdego roku, w którym dana osoba mogła wykupić świadczenia, a tego nie uczyniła. Po drugie — wielu osobom wydaje się, że Medicare pokrywa świadczenia opiekuńcze pacjenta, które nie są konieczne do leczenia choroby czy ułomności. Świadczenia opiekuńcze to takie, które spełniają podstawowe potrzeby pacjenta i które mogą być świadczone przez osoby niekoniecznie posiadające zawodowe kwalifikacje. Na przykład: pomaganie pacjentowi spożywać posiłki, kąpać się, ubierać — to rzeczy ważne dla pacjenta, ale nie wymagają one kwalifikacji zawodowych. Nawet

Peer Review Organizations (PRO), które istnieją w każdym stanie. Do każdej organizacji PRO należą lokalni lekarze, których zadaniem jest rozpatrzenie danej opieki stosowanej przez innych lekarzy. Ubezpieczenie lekarskie nie płaci za opiekę, która zostaje uznana przez PRO za niekonieczną.

Podobnie wizyty lekarza u pacjenta częstsze niż normalnie w danych przypadkach nie będą uznane za konieczne, chyba że powstaną jakieś medyczne komplikacje.

Należy też pamiętać, że prywatne polisy ubezpieczeniowe też nie pokrywają takich opiekuńczych świadczeń. Te, które obejmują podobne świadczenia, mają znacznie wyższe premie.

I po trzecie: otrzymaliśmy właśnie informację, że w związku z ustawą Hramm/Rudmana, że błędnie naliczono wysokość świadczeń, co oznacza, że zostaną one zredukowane o 2.324%, jak sugeruje to legislatura, a odnosi się to do świadczeń otrzymanych od listopada 1987 r.

ę nie wziął.

Od chwili rozpoczęcia przedsięwzięcia p. Szymaszko jednak nie może w pełni skoncentrować się na produkcji i podnoszeniu wydajności, gdyż szereg urzędów i czynników jest mu wybitnie nieżyczliwych. "Na wniosek władz fiskalnych był aresztowany, oskarżono go o kradzież energii, zarzucono, że za dużo zużywa makulatury, że nie uwiadczenia przychodu, rozchodu i stanu surowców, nie prowadzi raportu finansowego ani dziennych zestawień sprzedaży: zabiera mu się kluczyki od samochodu na 1,5 roku, plombuje ciężarowy, oskarża o uchylanie od podatków".

Bodźce — powiedziałbym — negatywne, zniechęcające, hamujące postęp, a przede wszystkim uniemożliwiające drobnym przedsiębiorcom i inicjatywom oddolnym tatanie dziur pozostawionych przez centralnie sterowany system, działający na zasadach loterii, a nie realiów. O pukaniu się w czoło w poszukiwaniu zdrowego rozsądku mówić tu trudno...

ALEKSANDER WILCZEK

CZY UKŁAD INF JEST DOBRY DLA POLSKI?

Dokończenie ze str. 1

ceptowana przez oba supermocarstwa nuklearne, że na wypadek użycia broni nuklearnych na terytorium innych niż supermocarstwo państw — **niekoniecznie musi dojść do wymiany nuklearnej USA—ZSRR**. Stał też dla ZSRR uderzenie Pershingów I-A w Polskę, nawet gdyby ucierpiały na tym siły sowieckie, stało się oczywiście lepszą alternatywą niż gdyby uderzenie takie wykonano przeciwko terytorium sowieckiemu. Wtedy bowiem ZSRR może zdecydować się na ripostę przeciwko USA. W przypadku uderzenia w Polskę tylko, mógłby sam, czy polskimi rękami, uderzyć nuklearnie jedynie w Niemcy Zachodnie. Mając taką opcję nie musiałyby więc iść na ogólną wymianę nuklearną.

Powyższa sytuacja uległa jednak zmianie w związku z decyzją NATO z grudnia 1979 r. Jak wiadomo w odpowiedzi na sowieckie rozmieszczanie rakiet SS-20 na terytorium ZSRR, które wymierzone były w Europę Zachodnią, zdecydowano się na rozmieszczenie Pershingów II w Niemczech Zachodnich, oraz rakiet skrzydlatych, tzw. Cruise, w Holandii, Belgii, Anglii i we Włoszech. Oba rodzaje rakiet mają zasięg rażenia pozwalający

na uderzenia w okolicach Moskwy (niektórzy nawet twierdzą, że z Moskwą włącznie). Amerykanie zamienili starzejące się Pershing I-A na wspomniane Pershing II, zaś Niemcom Zachodnim pozostawili Pershing I-A.

Rozmieszczenie omawianych rakiet uległo niemal zakończeniu, choć ze względu na układ INF dalsze rozmieszczanie obu typów rakiet przerwano.

Sowiecom ponadto udało się wymóc na USA likwidację także Pershingów I-A w dyspozycji RFN. Jeśli układ INF zostanie ratyfikowany przez Senat USA, to w ciągu trzech lat omawiane trzy typy rakiet w uzbrojeniu NATO będą zlikwidowane. Niebezpieczeństwo uderzenia tymi rakietami, bo również Pershing II i Cruise mogą uderzyć w Polskę, zostanie więc zażegnane. Z tego punktu widzenia układ INF jest dla Polski korzystny. Oczywiście na wypadek wojny jest cały szereg innych broni nuklearnych, które mogą uderzyć w Polskę, jeśli do ich użycia by doszło, ale sprawa nie jest taka prosta. Wykonanie uderzenia innymi broniami, nie będącymi broniami ani "poła walki", ani "teatru europejskiego", pociąga za sobą ryzyko ogólnej wojny nuklearnej,

rzecz raczej zniechęcająca dla supermocarstw.

O ile jednak generalnie układ INF jest dla Polski korzystny, to **niekorzystne** może być co innego. Mianowicie wygląda na to, że **wzrosły** szanse wojny konwencjonalno-chemicznej w Europie. Jeśli nie dojdzie tu do poważnych redukcji sił konwencjonalno-chemicznych, głównie po stronie Układu Warszawskiego, to będzie to oznaką wspomnianego wzrostu niebezpieczeństwa wojny. W rezultacie tego Polska, zajmująca jedno z kluczowych miejsc wśród stron gotujących się do walki, może być zmuszona do **jeszcze większego wysiłku obronnego**. Już i tak ledwie dychająca gospodarka polska musiałaby krwawić na rzecz przygotowanych przez Sowiety planów agresji. Siły konwencjonalno-chemiczne są bowiem **znacznie droższe** do stworzenia i utrzymania niż siły nuklearne.

Krótko mówiąc, **nie jest** więc pewne czy wspomniana wyżej korzyść nie zamieni się w końcu na niekorzyść. A terytorium Polski w przypadku wojny z użyciem broni nuklearnych, może być rażone jeśli nie wspomnianymi powyżej rakietami, to innymi.

ZDZISŁAW M. RURARZ

060888

AMB ZDZISLAW RURARZ

P O BOX # 634

VIENNA, VA

22180

E: TOŻSAMOŚĆ EMIGRANTA POWTÓRKA Z ZAUFANIA
 ŻNICZKI ZMIERZCH BOHATERÓW ZA PANOWANIA JAGIELLONÓW COGNAC
 Y POKÓJ DWA ASY PIK Z HISTORII PROPAGANDY TATA, MAMA I JA...

GWIAZDA POLARNA



Stevens Point, Wisc.

“ZEBY POLSKA BYŁA POLSKA”

PUBLISHED AND PRINTED IN STEVENS POINT, WISC.

No. 1 Rok 80 Sobota, 2 stycznia 1988

“Nie ma chleba bez wolności”

Kanadzie \$1.35
 ISSN 0740-5944

KŁAD INF JEST Y DLA POLSKI?

a 1987 r. w Waszyngtonie
 mienie w sprawie likwida-
 ego zasięgu (nie mylić z
 ma także znaczenie w
 o tym nie wspomina się
 dwójne, tj. polityczne i
 ylko na czysto wojskowym
 o do politycznej strony
 jeszcze niejasnych i nie
 em daleko idących wnio-
 przynajmniej są pewne
 t konkretny.

racyjnego tzw. Zachodniego Te-
 atru Działań Wojennych ZSRR,
 największego zgrupowania sił
 zbrojnych w świecie, odgrywała-
 by po ZSRR rolę najważniejszą w
 operacjach Układu Warsza-
 wskiego. Zarówno wojska polskie
 jak i całe terytorium kraju zna-
 łoby się od pierwszych minut
 wojny niemal w centrum zmagañ.
 Jeśli ofensywa Układu Warsza-
 wskiego czyniłaby postępy, to
 należałoby się liczyć z uderze-
 niem Pershingów I-A przeciwko
 Polsce głównie (albo nawet wy-
 łącznie). Celem ataku byłyby
 linie komunikacyjne o węzłowym
 znaczeniu, koncentracje wojsk i
 sprzętu, przede wszystkim so-
 wieckich, gdyż wojska

PRAWO POBYTU DLA POLAKÓW

Obie Izby Kongresu
 USA uchwaliły jednobr-
 zmiącą, uzgodnioną
 przez wspólną komisję,
 ustawę zatwierdzającą
 wydatki Departamentu
 Stanu na 1988 rok, która
 zawiera także klauzulę o
 przyznaniu stałego po-
 bytu w Stanach Zjedno-
 czonych około 7,000 Po-
 lakom, oraz o wydatko-
 waniu miliona dolarów
 na poparcie instytucji
 demokratycznych w Pol-
 sce i ich działalności.

Polacy przybyli do
 Stanów Zjednoczonych
 przed dniem 21 lipca
 1984 r., korzystający dot-
 ąd z...

“GWIAZDA POLARNA” OSIEMDZIESIĄT LAT W SŁUŻBIE POLONII

BIEŻĄCYM numerem “Gwiazda Polarna” wchodzi w
 swoje osiemdziesięciolecie — na początku naszego wieku,
 w 1908 roku, w małej miejscowości Stevens Point,
 położonej z daleka od wielkich miast i gett polonijnych
 ukazało się pismo, które wiernie towarzyszyło emigrantom
 polskim. Pismo to przetrwało, zmieniając się podobnie, jak
 zmieniała się Polonia amerykańska — i trwa do dzisiaj.
 Jednocześnie “Gwiazda Polarna” dała podwaliny wielkim
 dzisiaj zakładom drukarskim, znanym pod nazwą Wo-
 rzalla Publishing. Współzyczenie “Gwiazdy Polarnej” z
 Worzalla Publishing zakończyła się kilka lat temu, kiedy
 pismo stało się częścią Wiide Publications Group, Inc.,
 która to firma jest jednocześnie wydawcą magazynu
 amerykańskiego “Patient”.

Obok “Dziennika Związkowego” i “Dziennika Polskiego” w
 Detroit “Gwiazda Polarna” jest jednym z najstarszych organów
 prasowych Polonii. Od zarania swej historii była zawsze
 pismem niezależnym, nigdy nie stała się...